Nr. 337. Dnia 5 grudnia. Sroda. Dnia 23 listopada (5 grudnia) 1888 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Piotra Chryzologa D. K.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 54.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 55 r.	Niedziela: Leokadji Panny Męcz.
Czwartek: Mikołaja Bisk. W.	Zachód „ „ 3 „ 47.	Zachód „ „ 6 „ 7 w.	Poniedz.: *N. Marji F. Loretańskiej.*
Piątek: Ambrożego Bisk. D. K.	Długość dnia godzin . . . 7 „ 54.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.	Wtorek: Damazego Pap. Wyzn.
Sobota: **Niep. Pocz. N. Marji P.**	Ubyło „ . . 8 „ 50.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4° R.	Środa: Pynezjusza i Aleksandra.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Spitosławy, jutro Jarogniewa.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa fabryk cukru. (Kancelarja Towarzystwa, Berga 2—2 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Pobór wojskowy: Superrewizja tych popisowych z cyrkułów wolskiego i jerozolimskiego, którzy przy losowaniu wyciągnęli №№ od 461-go do ostatniego. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawy szkiców. (Lokal stałej wystawy starożytności, Królewska № 1 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66 — od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Koncerta: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Lena", jutro „Cyrulik Sewilski" (występ panny Heleny Rejewskiej);— Rozmaitości: dziś „Damy i huzary" i „Grzeszki babuni", jutro „Postanowienia" i „Zemsta za mur graniczny";— Mały: dziś „Piękna Helena" (występ p. Feliksa Makowieckiego), jutro „Złota rybka". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 694 kop. 36. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* dowiadują się, iż w sferach zainteresowanych uważają kwestję pociągnięcia kolei żelaznych do opłaty podatku handlowego za rozstrzygniętą w zasadzie. Począwszy od r. p. towarzystwa kolejowe i ich urzędnicy pociągnięci zostaną do opłaty podatku handlowego, oraz trzyprocentowego dodatkowego; zarządy obowiązane będą wykupić dla swych członków i funkcjonarjuszów świadectwa 1-ej i 2-ej kategorji, stosownie do wysokości pensyj, oraz zajmowanego stanowiska.

= Postanowiono, iż w szkołach realnych, gdzie wprowadzony zostaje nowy rozkład lekcji rysunków i kaligrafji, za lekcje nadprogramowe przyznawane ma być nauczycielom oddzielne wynagrodzenie, po rs. 48 rocznie za jedną godzinę tygodniowo.

= *Now. wr.* donosi, iż z rozporządzenia p. ministra finansów, na główniejszych stacjach kolejowych wystawiane będą ceny zboża, fracht i asekuracja, otrzymywane drogą telegraficzną z główniejszych rynków zbożowych w kraju i za granicą. Po raz pierwszy podobne ogłoszenia wystawione zostały w tych dniach na dworcach kolei w Petersburgu.

= Cukrownie Królestwa kończą już kampanję tegoroczną. Jak nas zapewniano, z ogólnej liczby cukrowni zaledwie dwie przeciągną kampanję po za grudzień.

= Od jednego z korespondentów naszych dowiadujemy się, że dyrekcje szczegółowe Towarzystwa kredytowego ziemskiego zawezwane zostały przez dyrekcję główną tegoż Towarzystwa o nadesłanie wykazu dóbr, którym z d. 1-ym grudnia r. b. upłynął termin zapisania w hypotece ostrzeżenia o wystawieniu ich na sprzedaż za zaległość raty 1-ej r. b. Dyrekcja bowiem główna zwróciła uwagę, iż niektórzy właściciele zażądali ulg w opłacie należności Towarzystwa w sposób, przepisami wskazany. W celu przeto zwolnienia dóbr, które uzyskają ulgę w opłacie wspomnionej raty od kosztów, wstrzymanem być ma zapisanie ostrzeżenia hypotecznego o sprzedaży majątków, w których sprawdzenie klęsk tegorocznych, w drodze wskazanej przepisami, miało miejsce i które za pośrednictwem dyrekcyj szczegółowych przedstawionemi były lub być mają do ulg w opłacie raty 1-ej r. b. Obok tego na liczne zapytania prenumeratorów naszych, ziemian, odpowiadamy, iż kary od zaległych rat były pobierane dawniej w 1-ym miesiącu ½%, a w następnych po 1%, jeżeli zaś dobra były pod sprzedażą, to po ½%. Dziś na zasadzie nowozatwierdzonej ustawy dla Towarzystwa, kary bezwzględnie na czas trwania zaległości, pobierane będą tylko w stosunku ½% co miesiąc i tak samo z dóbr, pod sprzedażą zostających, a to począwszy już od d. 13-go października r. b.

= W tych dniach wypłaconą będzie szpitalom tutejszym reszta zasiłku skarbowego w kwocie rs. 53,000, które łącznie z dawniej wypłaconemi 50,000 rs. stanowią obecny, tegoroczny zasiłek 103,000 rs. W r. z. zapomoga wynosiła 133,000 rs., w zaprzeszłym 190,000 rs. Między innemi redukcji uległy zasiłki dla Góry Kalwarji z 7,000 rs. rocznie do 5,300 rs., które w r. p. całkiem z budżetu wykreślone być mają. Wobec tych zmian w budżecie szpitali, słyszeliśmy, iż wkrótce wysadzone będą komitety, celem obmyślenia środków zaradczych.

= Podług projektu, wypracowanego w warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej, dochody szpitala w Tworkach składać się będą z podatku osobno ustanowionego dla mieszkańców Królestwa Polskiego z opłat pensjonarzy 1, 2 i 3-ej klasy (podług specjalnej taryfy, ustanowionej przez ministerjum spraw wewnętrznych), z dochodów z eksploatacji gruntów, należących do zakładu, sprzedaży wyrobów, wykonywanych w zakładzie przez chorych, wreszcie z wpływów nieprzewidzianych.

= Komisja owocowa Towarzystwa ogrodniczego, w której imieniu p. Edmund Jankowski zawiózł na niedawno odbytą wystawę wiedeńską dobór owoców, otrzymała, jak donosi *Ogrod. pol.*, od komitetu sędziów tejże wystawy za współudział swój podziękowanie.

= W myśl uchwały nadzwyczajnego zebrania ogólnego uczestników Muzeum pszczelniczego, ponowne i decydujące o losach instytucji posiedzenie, które miało się odbyć w okresie kilkotygodniowym, wyznaczone zostało na d. 18-go b. m.

= Wczoraj, na posiedzeniu wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności, pomiędzy innemi postanowiono: zaprosić p. Antoniego Kowalskiego na zarządzającego kasą groszową przy ochronie IX-ej przy ulicy Piwnej, a to w miejsce p. Wincentego Hryniewicza, usuwającego się na własne żądanie od tych obowiązków; ogłoszono licytacje na dostawy dla zakładów Towarzystwa, mianowicie: mięsa pierwszego gatunku 10,000 funtów, drugiego gatunku 50,000 funtów, słoniny 14,000 funtów, oraz 4000 korcy węgla i 60 sążni drzewa; do zakładu starców postanowiono przyjąć 6-iu biednych bez dachu. Następnie przystąpiono do wyborów na r. p. Na prezesa wydziału powołano p. Ignacego

50)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Ksiądz spojrzał na kościół i oczy sobie obu rącz zasłonił. Potem głowę zwiesił i rzekł z rezygnacją:

— Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione!...

Gdy oni tak stali, nadjechał stangret hrabiego z ekonomem. Usiłowali jeszcze coś z probostwa uratować, ale ich starania były bezowocne. Wszystko przepadło, krom ksiąg metrykalnych i innych ważnych papierów, które proboszcz bądź w czas do ogrodu powynosił, bądź w chwili ostatniej przez okno powyrzucał.

— Tadeuszu, jedź zemną, ty potrzebujesz odpocząć i leczyć się spokojnie—hrabia przemówił.

— Bóg zapłać! Bóg zapłać!

— Ależ zaklinam cię, jedź, bo tu się rozchorujesz.

— Jażbym miał odjechać i moją parafję opuścić?—proboszcz spokojnie zapytał.—Popatrz co tu się dzieje, tysiące ludzi zostało bez dachu i chleba, nie jednego przestrach rzuci na łoże śmiertelne. Gdy pożar kościół ogarnął, widziałem jak o kilka kroków z tąd dwoje ludzi biegło zapalonych... Boże! Boże! iluż konających musi leżeć pod gruzami, a ile trupów! Kto pierwszych pocieszy, kto drugim odda usługę ostatnią? Mój wikary wszystkiemu niepodała... Dziękuję ci Gustawie, dziękuję, ale jak żołnierz na posterunku, tak ja tu muszę wytrwać.

— Mówisz jak należy!—doktór wtrącił—to nie kazanie, ale prawda... Niech cię za to uściskam!... Nie bój się, od tegom przecie doktór, żeby cię nie urazić w jakie miejsce bolą e. Zostań, to twój obowiązek, a mieszkanie przyjmiesz u mnie, bo w mojej stronie wszystko ocalało. Gustaw, jeżeli zechce, niech teraz do nas na wista przyjeżdża, gdyż my obadwa będziemy tu mieli sporo do roboty. Weź księdza, Gustawie, i do mnie go odwieź, ja zaś rękawy zakaszę i puszczę się w miasto, bo to dziś nie przelewki.

Nim proboszcz wsiadł na wózek, jeszcze raz na kościół spojrzał.

— Taki był piękny, tak się nim cieszyłem, a teraz!...

— Nie martw się, Tadeuszu, kościół do roku będzie wspanialszy, niż kiedykolwiek. Kraj o nim nie zapomni, cały świat chrześcijański z pomocą wam pospieszy.

— Daj Boże! Daj Boże! Ale czy choć doczekam, by go takim oglądać, jakim był...

— Nietylko doczekasz, nawet kanonikiem w nim zostaniesz.

Uśmiechnął się boleśnie, głową pokręcił, raz jeszcze na kościół spojrzał i cicho westchnąwszy z przyjacielem odjechał. Ledwie wszedł do mieszkania doktora, musiał się położyć, tak był wycieńczony i bezsilny.

Resztę dnia tego i całą noc następną, hrabia ze swymi ludźmi w mieście pozostał i ratował nieszczęśliwych. Z domów płonących, z narażeniem życia własnego, wynosił na rękach dzieci, których rodzice nie umieli odszukać, suknie, pościel, nawet naczynia kuchenne, ze stajenek wypuszczał bydło ryczące, a na przedmieściach pomagał wraz z innymi strzechy rozrzucać. A czyniąc to, nie pytał, kogo ratuje, chrześcjan czy żydów, polaków czy niemców, bogatych czy biednych. W nieszczęściu widział tylko ludzi, i tym niósł pomoc. Wozy jego odchodziły jeden po drugim napełnione po wierzch pogorzelcami i zatrzymywały się dopiero na dziedzieńcu w Ustroniu, gdzie hrabina noc całą ze swojemi sługami piekła chleb, by nakarmić nieszczęśliwych. Wkrótce wszystkie izby w oficynach były przepełnione, a kilka osób pomieszczono także we dworze.

Świtać już zaczynało, gdy mąż przyjechał okopcony, w odzieniu popalonem, ale zdrów i zadowolony. Wybiegła na jego spotkanie, i z krzykiem głośnym na szyję mu się rzuciła. Jeszcze nigdy nie była ze swego męża równie dumną i nigdy go bardziej nie kochała.

— A proboszcz? doktór?—zapytała.

— Obadwaj zdrowi?—odpowiedział.

— Dzięki Bogu!—szepnęła i dopiero teraz w głos się rozpłakała.

XII.

Miasto, z wyjątkiem jednej dzielnicy, prawie do szczętu zgorzało. Ci, których wczoraj jeszcze zaliczano do bogatych, dziś zostali żebrakami. Setki tułały się bez dachu, chleba i odzieży. Wielu rozsypało się po wsiach okolicznych, osoby zamożniejsze

Kisielnickiego, na wiceprezesa inżeniera p. Feliksa Rycerskiego, na sekretarza wydziału p. Bronisława Knolla; na naczelnika sekcji rachunkowej p. Wacława Dobrowolskiego, na zastępcę p. Stanisława Skrobańskiego, na naczelnika sekcji gospodarczej p. Władysława Chojnackiego, na pomocnika p. Antoniego Koczalskiego, na drugiego pomocnika p. Aleksandra Popławskiego, na opiekuna zakładów podominikańskich p. Józefa Juszczyka.

= Dla drugiej grupy filtrów, która, jak wiadomo, ma być oddana do eksploatacji z Nowym Rokiem, potrzeba będzie różnych rur fasonowych kilkaset pudów. Ponieważ przedmioty te są zbyt specjalne i przez licytację do wykonania oddane być nie mogą, przeto zarząd miejski zażądał ofert od znanych fabryk miejscowych. Okazało się, że firma Lilpopa, Rana i Loewensteina ofiarowała najniższą cenę, mianowicie 1,830 rs. i jej też, po zatwierdzeniu przez władze wyższe, dostawa przyznaną zostanie.

= Rewizja kanału przez członków komitetu kanalizacyjnego, oznaczona na ubiegłą niedzielę, nie przyszła do skutku z powodu dość silnego deszczu; woda bowiem, odpływająca kanałem, uczyniłaby przejście niemożliwem. Rewizja więc, w której wezmą udział pp. Kucharzewski i Majewski, naznaczona została na dzień jutrzejszy; ze strony zarządu kanalizacji towarzyszyć i odpowiednie objaśnienia dawać będzie inżenier, p. Sokal.

= Z dniem dzisiejszym latarnie gazowe palić się winny przez 14 godzin 45 minut, a mianowicie od godz. 4-ej min. 15 wieczorem do godz. 7-ej rano.

= Okrąg naukowy warszawski wydał patenta na nauczycielki języka francuskiego: pp. Józefie-Eleonorze Chmielewskiej i Oktawji Dąbrowskiej.

= Stosownie do wniosku władzy edukacyjnej ordynator nadetatowy kliniki terapeutycznej szpitalnej przy uniwersytecie warszawskim, lekarz Włodzimierz Zawadzki, prowadzić będzie tę klinikę przez dalsze dwa lata.

= Z teatru i muzyki.

* Drugi koncert symfoniczny, mający się odbyć w piątek, zapewne licznych ściągnie słuchaczy.

Symfonja pastoralna Beethovena jest jedną z najpopularniejszych, uwertura nowa Żeleńskiego również dla wielu przedstawia interes wyjątkowy; nareszcie Barcewicz, ze swym wielkim tonem i techniką, odegra nieznany tu koncert Czajkowskiego, oraz tańce cygańskie Sarassatego.

= Ze sztuki.

* Artysta-malarz, Jan Styka, otworzył czasową pracownię w Kielcach.

Na wiosnę artysta udaje się na dłuższy pobyt do Rzymu.

* Od dnia dzisiejszego w salonie Krywulta wystawiony będzie najnowszy obraz F. Żmurki „Z rozkazu padyszacha".

* Artysta-malarz, Leon Wyczałkowski, po kilkoletniej nieobecności powrócił do Warszawy.

= Cienie chińskie.

Maluczko, a przygotowywane przez malarzy, pp. Owidzkiego, Ryszkiewicza i Rosena „cienie chińskie" ukażą się oczom publiczności.

Na wielkim ekranie, w zaciemnionej sali, przesuną się kolejno epizody z życia Warszawy.

Pomiędzy innemi przedstawiony ma być teatr Rozmaitości podczas premiery, pożar domu, plagi lokalne (malowanie domów, mycie okien, polewanie ulic i t. p.), typy charakterystyczne; portrety osobistości wybitnych i t. p.

Część obrazów, jak np. pożar, urządzono w sposób nader dowcipny, figury bowiem na tle kolorowanem będą okazywane w ruchu.

Postacie bardziej znanych w naszem mieście osobistości, utrwalone ze szkiców na płytach fotograficznych, odznaczają się wielkiem podobieństwem i... niewinną karykaturą.

Przedstawienie, z przeznaczeniem dochodu na powiększenie funduszu budowy gmachu Towarzystwa sztuk pięknych, odbędzie się d. 7-go i 8-go b. m., w lokalu Towarzystwa muzycznego.

Tekst do obrazów, wierszem i prozą, napisał M. Gawalewicz.

= Posiedzenie.

Wczoraj, o godz. 8-ej wieczorem, pod przewodnictwem p. Mieczysława Epsteina w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie komitetu wystawy paryskiej.

Zebrani postanowili popierać jaknajgoręcej udział w wystawie międzynarodowej w Paryżu, zwłaszcza pomiędzy naszymi ziemianami i producentami górniczymi, których produkta przedewszystkiem zalecają się na turniej wszechświatowy.

Nadto uchwalono ogłosić w dziennikach, iż komitet warszawski, na mocy porozumienia się z przedstawicielami biura petersburskiego, upoważniony został do wyłącznego pośrednictwa w sprawach, dotyczących udziału i reprezentacji wystawców z Królestwa.

Wszelkie zatem informacje, ze źródeł urzędowych francuskich pochodzące i dotyczące szczegółowych planów oddziału, przeznaczonego dla Cesarstwa, cen, warunków przesyłki i pomieszczenia na wystawie okazów, jak również sporządzanie deklaracyj i pobieranie przypadających od wystawców opłat, będą udzielane i uskuteczniane tylko przez pośrednictwo biura warszawskiego w gmachu Muzeum.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9 i pół.

= Na wystawie.

P. Józef Klimkowski z Żyrardowa wystawił przy wejściu do przedsionka narzędzia ogrodnicze własnego wyrobu.

Na pierwszem piętrze przybyła kolekcja wyrobów nożowniczych p. J. Przewóskiego z Warszawy, którą pomieszczono obok dawniej wystawionej witryny tego wystawcy.

Pojawiają się coraz liczniej zabawki dziecięce krajowe ładne i niedrogie.

Jutro grać będą na wystawie pani Helena Kruzińska wraz z p. Szmidebergiem.

Nadto da się słyszeć p. Stefanja Kownacka.

= Zebranie.

W sobotę, w mieszkaniu prywatnem redaktora Leo, schodzą się uczniowie kursów prawnych na koleżeńską pogawędkę.

O ile wiemy, od rozejścia się z ławy szkolnej, po 40-tu latach będzie to pierwsze zebranie.

W gronie tem znajdzie się kilka osób, które nic wspólnego z prawnictwem nie mają, ale kończyły zakład.

Tu należy znany pisarz, JE. ks. Faleński, oraz kilku rolników.

= Rozwiązanie klubu.

Z powodu braku poparcia ze strony czechów, zamieszkałych w Warszawie, „beseda" czeska ma być całkowicie zwiniętą.

Kapitał stowarzyszenia ma być oddany na procent, aby, gdy dojdzie do sumy 1,500 rs., mógł posłużyć w przyszłości do otwarcia klubu, gdyby zachodziła tego potrzeba.

Bibljotekę, składającą się z kilkuset tomów, bierze na przechowanie jeden z członków rozwiązującego się stowarzyszenia, z obowiązkiem zwrotu w razie zmartwychwstania „besedy" w przyszłości.

= Obfitość... miedzi.

W chwili obecnej mamy w Warszawie bilonu więcej nad potrzebę.

Nawet większe sklepy wypłaty tą monetą dopełniają.

Wczoraj widzieliśmy, jak jeden z interesantów całą należność w kwocie rs. 300 musiał przyjąć od dłużnika samą drobnicą.

Nieborak z niezbyt wielką wygodą, a jeszcze mniejszem bezpieczeństwem dźwigał ten ciężar przez ulicę...

Obfitym też pośrednikiem w rozpowszechnianiu drobnej monety są tramwaje.

= Z ruchu przemysłowego.

Jedna z tutejszych fabryk wyrobów drewnianych otrzymała z Cesarstwa zamówienie na dostawę w lepszych gatunkach posadzek za sumę 40,000 rs.

Z początkiem p. m. będzie puszczona w ruch pierwsza w kraju fabryka firanek, zakładana w mieście naszem przez jednego z miejscowych przemysłowców do współki ze specjalistą angielskim.

Z powodu zamówień na połączenia domów z nowemi wodociągami, kilka fabryk żelaznych otrzymało zamówienia na rury żelazne różnych typów.

Założona niedawno na ulicy Okopowej fabryka zegarów ściennych, zwanych „szwarcwaldzkiemi", po skompletowaniu maszyn do wyrobu najwięcej skomplikowanych części zegaru, rozpoczęła obecnie wyrabiać zegary okrągłe.

Fabryka urządziła też osobny dział fabrykacji szafek ozdobnych do regulatorów.

Fabryka zatrudnia już obecnie około 100 robotników i robotnic, dostatecznie uzdolnionych.

= I tu zastój.

Na wielką stagnację w kierunku swej pracy uskarżają się sfery pedagogiczne prywatne.

Nauczyciele i nauczycielki wykwalifikowani i znani ze swego uzdolnienia przebojem niemal każdą lekcyjkę zdobywać dziś muszą.

O lekcjach dobrze płatnych prawie nie słychać; są to, jak w obecnej chwili, białe kruki, będące przedmiotem ciekawych opowieści.

---

wyjechały w dalsze strony, ci zaś, którzy nie ocalili nic więcej, krom tego, co mieli na sobie, wyciągali na drogach ręce, o chleb błagając.

Pod gruzami znaleziono trupów kilkanaście, a kilkadziesiąt osób było ciężko poparzonych. Szpital nie wszystkich mógł pomieścić, starostwo tedy kazało rozbić za miastem namioty i w nich zrobiono lazaret tymczasowy. Później przeznaczono także inne namioty dla ludzi zdrowych, by mieli gdzie przespać i przed deszczem się schronić.

Dr. Mroczyński ze swymi asystentami był zajęty od świtu do ciemnej nocy, a ks. Zarzycki z twarzą obwiązaną chodził pomiędzy gruzy, wstępował do namiotów i do chat, które ocalały, niosąc wszędzie słowo pociechy. Nigdy się nie poskarżył, choć z sił upadał, rano odprawiał regularnie mszą św., do której go paroch uprzejmie zaprosił, spowiadał, grzebał, wieczorami zaś, zamiast odpoczywać, rozpisywał listy na wszystkie strony świata i dr. Mroczyński musiał go kłaść gwałtem do łóżka. Raz, mimo jego próśb, ksiądz chciał siedzieć dłużej, niż do północy.

— Jak mnie nie będziesz słuchał — doktor zawołał—każę ci założyć kaftan hiszpański! Wiedz, że ja tu rozkazuję, jako lekarz i dyrektor szpitala, od którego wyroków nie ma apelacji. Wiedz także, że jeszcze dotąd jesteś moim pacjentem, więc tembardziej musisz mnie słuchać.

— Skoro tak surowy wyrok wydałeś, przeto rad nierad muszę się do niego zastosować, choć wierz mi, Henryku, mnie już nic nie brakuje, ale nim się położę, pozwolisz mi przynajmniej brewjarz odmówić?

— Odmawiaj, jeżeli ci to przyjemność sprawia, mnie to nic nie szkodzi.

Dyrektor powiedziawszy to, odwrócił się do ściany i monotonnym szeptem swego gościa znużony, niedługo usnął. Ksiądz brewjarz odmówił, a gdy spostrzegł, że gospodarz śpi, uśmiechnął się i cichutko przy stole usiadłszy, napisał jeszcze dwa listy. Często się to powtarzało, a jednego nie było wypadku, żeby doktór, choć do rannych ptaków należał, zbudził się kiedy prędzej, niż proboszcz. Nieraz, oczy przecierając, był pewny, że przynajmniej dziś będzie pierwszy, tymczasem, gdy głowę podniósł, widział zawsze księdza, przechadzającego się po dywaniku w przyległym pokoju i odmawiającego cicho brewjarz.

Proboszcz kołatał do świata całego. Do rządu i sejmu, do starostw i rad powiatowych, do arcybiskupa i duchowieństwa zagranicznego, do obywatelstwa i pań okolicznych. Tych prosił o odzież dla pogorzelców, tamtych o datki pieniężne lub w naturze, aby było czem zgłodniałych wyżywić, innych o zasiłki na odbudowanie kościoła, damy o zajęcie się loterją fantową, która mogła także przynieść piękną sumkę. Nikt proszącemu nie odmówił, z wszystkich stron przysyłano całe stosy odzieży i żywności, a ksiądz uradowany chodził po chatkach i namiotach, wyszukiwał najbardziej potrzebnych i dawał im suknie, które najczęściej sam przynosił pod pachą. Żywność rozdzielał zwykle rano, zaraz po mszy, przed tymczasowem swojem mieszkaniem, w czem pomagali mu kościelny i dwaj starsi bracia.

Braciom tym było na imię Walenty i Atanazy. Przed pożarem należeli oni do gospodarzy wcale zamożnych, a że umieli trochę czytać i pisać i coś z wiadomości świeckich polapali, więc przez innych braci kościelnych byli uważani za luminarzy. Siostry różańcowe spoglądały na nich także, jak na coś wielkiego. Za poprzedniego proboszcza, który długie lata chorował i o kościół niewiele się troszczył, robili co chcieli, dopiero ks. Zarzycki trochę ich władzę ukrócił. Bardzo im się to nie podobało, więc też w gronie poufnem nieraz na to sarkali. Do szkoły wieczornej, założonej przez lekarzy, uczęszczali nietyle w chęci nauczenia się czegoś, ile w zamiarze dokuczenia tem tak proboszczowi, jak wikaremu, gdyż wiedzieli, że obydwaj ci duchowni na ową szkołę krzywo spoglądali. Trwało to aż do pożaru. Dopiero gdy ogień całe ich mienie w perzynę obrócił, gdy w ciągu kilku godzin z zamożnych gospodarzy żebrakami zostali, bo nawet bydło im się popaliło, dopiero wtedy ukorzyli się przed proboszczem i na kolana przed nim upadłszy, o pomoc go prosili.

— Wstawajcie, biedni ludzie, wstawajcie!—rzekł ksiądz zakłopotany.—Przed Panem Jezusem trzeba klękać i jego Matką przeczystą, nie przed człowiekiem, jak wy, grzesznym i śmiertelnym. Co będę mógł, chętnie dla was uczynię, bo to mi nakazuje mój święty obowiązek. I nie myślcie, że za to będę od was żądał, byście wieczorami nie chodzili do szkoły doktorskiej. Nie! Chodźcie, skoro chcecie, ale pamiętajcie, że po nad światłem ludzkiem jest drugie, stokroć bardziej wzniosłe i czyste, światło boskie, a to możecie znaleźć tylko w świętym kościele

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nawet ci z pedagogów, którzy ongi opędzać się musieli i wypraszać od napływu elewów i elewek, mają mniej, niż im potrzeba...

W sferze sztuki ten sam objaw.

= Jastrząb.

Dziś na podwórzu jednego z domów ulicy Bednarskiej złapano jastrzębia.

Miał on naderwaną nogę i prawdopodobnie z bólu spuścił się na ziemię.

Schwytała go służba p. Fajansa.

= Więc błękity?...

W pracowni jednego z pierwszorzędnych krawców warszawskich oglądaliśmy najnowszy balowy strój męski.

Składa się on z błękitnego fraka kaszmirowego, takiejże kamizelki z białemi perłowemi guzikami oraz *inexprimabli*, czarnych jedwabnych, krótkich, do trzewików i pończoch.

Gors koszuli winien się składać z żabotów.

Cały ten kostjum został wykończony na podstawie żurnalu, otrzymanego z Paryża i tak się mamy ubierać w nadchodzącym karnawale.

Czy ta moda przyjmie się u nas i wykluczy czarne fraki?—bardzo wątpimy.

Zdaje nam się, iż błękitne fraki tak samo nie wejdą w użycie, jak i czerwone.

= Nowy przemysł!...

Mało komu wiadomo, że w Warszawie są rycerze przemysłu, którzy w sposób zręczny podchodzą pod konie, rozumie się ludzi zamożnych.

Za lekkie lub żadne obrażenia liczą sobie po 25 rs. i więcej.

Wczoraj pod powóz p. W. na ul. Wareckiej wlazło jakieś indywiduum i kiedy p. W. już był w hotelu, zjawiło się z rachunkiem szkód i straconych korzyści.

Pan W. zapłacił.

= Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym na drodze Królewską zwanej, za rogatkami belwederskiemi, rozbiegały się konie, zaprzężone do prywatnego ekwipażu p. L. Mościckiego z Jeziorny.

Sam właściciel p. M., podczas szalonego biegu rozhukanych rumaków, wyskoczył z powozu i uległ jednoczesnemu złamaniu obu nóg.

Stangret, Wojciech Kielicz, lubo spadł z kozła, ważniejszego szwanku nie poniósł.

= Za swoje.

Pod drzwiami mieszkania Ludwika i Antoniny małżonków Psarskich w alejach Jerozolimskich, wczoraj około godziny 8-ej rano, podrzucono paromiesięczne niemowlę płci żeńskiej.

Bezdzietni małżonkowie wzięli dziewczynkę do siebie z zamiarem zajęcia się przyszłością biednego podrzutka.

= Pożar na Wiśle.

Dziś, około godziny 3-ej po południu, czatownik oddziału praskiego zauważył płomień nad Wisłą wprost Solca.

Oddział wyjechał natychmiast, lecz został z drogi zwrócony, gdyż okazało się, iż przy brzegu Wisły na wodzie paliła się łódka.

Ogień ugasili robotnicy.

+ Z rozporządzenia ministerjum oświaty wyznaczono sumę rs. 300 rocznie na powiększenie funduszów utrzymania miejskiej szkoły rzemieślniczej w Łodzi.

+ Na św. Cecylję...

Płockie Towarzystwo wioślarskie, hołdując zwyczajowi, uczciło dzień św. Cecylji wieczorkiem muzyczno-wokalnym.

Wieczorek był na ten raz przeważnie wokalny, gdyż część muzyczna z powodów nieprzewidzianych nie dopisała; złożyły się nań tylko dwa numery: potpourri z „Halki", wykonane przez orkiestrę włościańską (p. rejenta Ruseckiego z Raciąża) i kujawiak-mazurek Wieniawskiego, którego wykonanie było udatnym popisem dla debiutującego skrzypka p. Mrocz.

Punkt ciężkości koncertu przypadł na stronę śpiewów solowych; w dziale tym wykonano: arję ze „Strasznego dworu" (śpiew dobrze dysponowanego naszego tenora p. St. Geb.), arję z „Balu maskowego" Verdi'ego (dźwięczny, dobrą szkołą wyrobiony sopran panny Jadwigi H.), „Powiedz, że kochasz", Compana (wykonawczynie panny: Jadwiga H. z siostrą Marją), duet ze „Strasznego dworu" (Hanna i Stefan—panna Rych. i p. Geb.), „Do pieśni" Dębińskiego i wesoły kujawiak z motywów ludowych (kwartet), „Stary kapral" Moniuszki (arcy udatny debiut barytona p. M. B.) i jako numer końcowy „Chór wieśniaków" z „Halki", odśpiewany wzorowo przy udziale wszystkich osób występujących w poprzednich numerach, z przymieszką głosow naszych „lutnistów".

Wykonanie całego programu było w zupełności udatne i świadczyło o dobrem przygotowaniu i pracy osób, przyjmujących kierownictwo i udział w koncercie.

Zebranie było tak liczne, iż w sali wioślarskiej zaledwie starczyło miejsca dla dam, a frakowi uczestnicy zdaleka tylko udział brać mogli.

Wieczorek zakończyły tany przy dźwiękach orkiestry z Raciąża, trwały zaś one, jak powinność naszych „dzielnych" nakazywała, do zupełnego wyczerpania sił tancerek...

+ „Gwiazdka".

Zapowiadana „Gwiazdka", na wzór naszych „kiermaszów" itd., jaka miała odbyć się w Radomiu na rzecz tamtejszego Towarzystwa dobroczynności, nie dojdzie do skutku.

Powodem tego dziwnego co najmniej fenomenu jest cofnięcie się od współudziału w „Gwiazdce" kilku kupców.

+ Na uczniów.

Dowiadujemy się, iż d. 12-go b. m. odbędzie się w Łodzi przedstawienie amatorskie na rzecz uczniów trzech zakładów tamtejszych.

Grono amatorów odegra „Ciotkę na wydaniu", „O Józię" i „Kłopoty dziadunia".

+ Skarga górnika.

Jeden z górników, pracujących w kopalni galmanu von Kramsty, żali się w *Gaz. świąt.* na wyzysk, jakiego dopuszcza się miejscowy karczmarz przy dostawie chleba dla górników.

Za funt chleba śniadego płacą oni po $3^1/_2$ kop., ale chleb to surowy, z mąki mieszanej, a w dodatku z muchami, karaluchami, słomą, a czasami nawet i odpadkami miotły.

Jest to tem dziwniejsze, że w sąsiednich kopalniach dostawa chleba, za który górnikom potrącają z zarobku miesięcznego, odbywa się zupełnie prawidłowo.

Tam zarząd wzywa na miejsce piekarzy z Olkusza i Sławkowa, umawia się z nimi o cenę w obecności górników i bierze chleb od tego, który poda cenę najniższą.

Nie godziłoby się zaprowadzić tego zwyczaju także i w Bolesławiu?

+ Zapóźno.

Jeden z prenumeratorów naszych z Kutna przesłał nam kwiat jabłoni, która w tych dniach okryła się kwieciem.

Mimo przymrozków!...

+ Dobry interes.

Niejaki Becwa, przedsiębiorca teatru mechanicznego, wywiózł z Białego Stoku 4,000 rs. na czysto.

Bodaj to teatr mechaniczny!...

+ Obława.

Na zbiegłych z więzienia w Lublinie i na górach Świętokrzyżskich opryszków, grasujących w okolicach Opola i Kraśnika, urządzono w tych dniach obławę.

Skutku pożądanego przecież energiczne poszukiwania nie odniosły, chociaż w kilka dni później myśliwi, polujący około Kraśnika, spotkali aż pięciu opryszków.

Gazeta lubelska donosi, że stało się to, jak utrzymują okoliczni mieszkańcy dlatego, że opryszkowie bywają zawiadomiani o zarządzonych na nich obławach, co więcej, że włościanie w obawie zemsty sami ich przechowują.

Wobec tego pożądane owoce przynieść może tylko obława, urządzona niespodzianie.

+ Zbrodnia.

Z Humania donoszą nam, że w okolicy tamtejszej spełniono straszną zbrodnię.

U osadnika z wielkorusskich gubernij służył za parobka 20-letni, również z wewnętrznych gubernij włościanin.

Gospodarz osady, korzystając z łagodniejszych nocy, sypiał wraz z parobkiem na dworze, a wobec kręcących się w okolicy złodziei, zwykł był kłaść na noc obok siebie topór i nabitą fuzję.

Pewnej nocy gospodyni w chacie usłyszała szamotanie się na dworze, a po chwili parobek zaczął silnie kołatać w okno, aby otworzyła, gdyż rozbójnicy napadli na dom.

Przelękniona jednak kobieta, przeczuwając coś złego ze strony parobka, nie chciała otworzyć okna.

Wówczas parobek, który, jak się okazało, zabił już toporem śpiącego gospodarza, zaczął wyważać drzwi chaty, a przestraszona gospodyni, szukając schronienia, skryła się w głęboki komin.

Wyważywszy drzwi, zbrodniarz wpadł do chaty, porwał z pościeli trzyletnie dziecko i toporem porąbał je na sztuki, poczem zaczął szukać gospodyni, a zajrzawszy na „przypiecek", ściągnął ztamtąd siedmioletnią dziewczynkę, którą również uderzył kilkakrotnie toporem.

Tego samego losu doznało i trzecie dziecko.

Nareszcie odkrywa w kominie gospodynię, chwyta więc pęk słomy i zapala, a gdy nieszczęśliwa kobieta uduszona obsunęła się, zbrodniarz wyciągnął zwęgloną i toporem porąbał na kawały.

Dokonawszy tylu zabójstw, zbrodniarz podpalił chatę i sam najspokojniej w świecie (wziąwszy jeszcze z półki kawałek chleba) oddalił się.

Śpiąca jednakże na przypiecku dziewczyna, nie otrzymawszy śmiertelnych ran, przyszła do siebie, i w czasie, gdy zbrodniarz zajęty był podpalaniem chaty, wysunęła się z niej i skryła za domem, pozostając jedynym świadkiem naocznym tej okropnej sceny.

Zbrodniarza, po paru tygodniach poszukiwań, ujęto w tych dniach i osadzono w więzieniu humańskiem.

Przy pierwszem badaniu przyznał się do wszystkiego, lecz o pobudkach, które go skłoniły do zbrodni, ani słowa nie chce powiedzieć.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Drugie posiedzenie przedstawicieli wydziałów kolei terespolskiej w sprawie kasy emerytalnej odbędzie się jutro, o godz. 11-ej zrana, w kancelarji zarządu kolei terespolskiej na Pradze.

— Jutro, o godz. 12-ej w południe, w urzędzie powiatowym włocławskim odbędzie się licytacja na dostawę dla więzienia brzesko-kujawskiego 190 sażeni półkubicznych drzewa sosnowego wartości około 1,029 rs.

— Jutro, w magistracie m. Gostynina, odbędzie się sprzedaż starodrzewu z leśnictwa gostyńskiego, w gub. warszawskiej, oszacowanego na rs. 25,483.

— Jutro, w biurze powiatu noworadomskiego, odbędzie się sprzedaż poręb z leśnictwa pajęcznowskiego, gub. piotrkowskiej, od rs. 2,395.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż p. Krasuska przeznaczyła w rocznicę śmierci ojca Andrzeja i siostry Ksawery rs. 2 na wpis dla uczniów.

— Zarząd warszawskiego szpitala dla dzieci, Aleksandrja nr. 25, składa niniejszem serdeczne podziękowanie Jaśnie Wielmożnym Lesserowi i Eleonorze małżonkom Levy, za hojną ofiarę na utrzymanie szpitala w kwocie rs. 300, złożoną z okazji ich złotego wesela.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. **Franciszka z Raczyńskich Pawłowska**, wdowa po aptekarzu, opatrzona św. sakramentami, po krótkiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 65, przeniosła się do wieczności dnia 2 grudnia. Pozostali w głębokim smutku synowa z mężem i wnukiem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła Panny Marji we środę, to jest dnia 5-go grudnia, o godz. **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 3—3645—

† Ś. p. Emilja z Chmielikowskich **Otwinowska**, właścicielka dóbr ziemskich Wólka Nosowska, w gubernji siedleckiej, po krótkich cierpieniach, zakończyła życie dnia 2-go grudnia r. b., przeżywszy lat 60.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym w Górkach dnia 6-go grudnia, o godzinie **10-ej** rano, poczem zwłoki przewiezione zostaną do Warszawy.

Nabożeństwo żałobne w Warszawie odbędzie się w piątek, to jest dnia 7-go b. m., o godzinie **11-ej** zrana w górnym kościele św. Krzyża, wyprowadzenie zaś zwłok w tymże dniu, o godzinie **2-ej** po południu, z kościoła powązkowskiego do grobu familijnego na miejscowym cmentarzu.

Pozostali synowie i córki wraz z zięciami i wnukami zapraszają na te smutne obrzędy krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—3656—

† Ś. p. Henryk **Meylert**, kupiec, przeniósł się do wieczności w dniu 4-ym grudnia 1888-go roku, przeżywszy lat 70.

Długoletni przyjaciel i bratowa zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 7-ym grudnia r. b., to jest w piątek, o godzinie **2-ej i pół** po południu z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski. 3—3658

† W dniu dzisiejszym to jest 5-go grudnia r. b., jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Tadeusza **Wolskiego**, współpracownika „Wieku", odbędzie się za spokój jego duszy msza żałobna, w górnym kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, na którą koledzy nieboszczyka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1232—

† We czwartek, to jest dnia 6-go grudnia, jako w rocznicę śmierci rodziców naszych ś. p. Jana i Joanny **Przygockich**, odbędzie się nabożeństwo, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny (po-karmelickim) na Lesznie, na które dzieci zapraszają krewnych i przyjaciół. —3613—

Z ostatniej poczty.

Monachjum 2-go grudnia.—Postanowiono zbudować tu nowy wielki teatr w środku miasta.

Poznań 4 grudnia.—Przy forcie Rauch blisko bramy kaliskiej usunął się z powodu ostatnich deszczów znacznej długości nasyp ziemny, pod którego naciskiem runęła doszczętnie część muru, znajdującego się w forcie, a i dalsza część muru już pękła i wysunęła się nieco naprzód, lecz ocalała wskutek stojącego w tem miejscu kawała muru poprzecznego, jako też mniejszego nacisku. Usunięcie się ziemi z wyższych punktów było tak silnem, iż spowodowało podniesienie się ziemi w forcie. Nieszczęścia przytem nie było żadnego.

Poznań 4-go grudnia.—W niedzielę podczas przedstawienia „Zagrody Sobkowej" w akcie czwartym, gdy przyćmiono światła, zapaliła się szmatka gazowa, lecz niebawem zgasła. Publiczność zaniepokoiła się tem na chwilkę, lecz widząc, że niema żadnego niebezpieczeństwa, uspokoiła się zaraz i przedstawienie nie doznało żadnej przerwy.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 4-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Senat, rozsądziwszy apelację sędziego śledczego Lebiediewa od wyroku izby sądowej warszawskiej, na mocy którego tenże był skazany na zesłanie do gubernji tobolskiej za roztrwonienie i fałszerstwo, wyrok izby sądowej warszawskiej zatwierdził.

Wiedeń 4-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Tryeście aresztowano trzech iredentystów za rozlepienie zuchwałych plakatów podburzającej treści. Dowiedziano się, że iredenta przygotowuje w Rzymie zjazd, połączony z festynem ku czci Oberdanka. Crispi zabronił zjazdu i polecił władzom niedopuścić żadnego publicznego objawu.

Budapeszt 4-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Czernatonyi w *Nemzecie* powstaje przeciw polemice osłabiającej wiarę w siłę i nienaruszalność przymierza austrjacko-niemieckiego.

Berlin 4-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu rzeszy minister wojny potwierdził pogłoski o reformach w artylerji, zwłaszcza w uprzęży, pod tym względem bowiem Niemcy dały się przewyższyć mocarstwom sąsiednim.

Berlin 4-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Nordd. allg. Ztg.* gromi dzienniki za powątpiewanie o szczerości i ścisłości przymierza austrjacko-niemieckiego.

Paryż 4-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Numa Gilly został usunięty z urzędu mera w Nimes. (*Aj. półn.*)

Bruksella 4-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Rząd rozeszle w przyszłym tygodniu zaproszenia na nową konferencję afrykańską.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. Warsz.*) — Rozpoczęto obrady w dość mocnem usposobieniu, które następnie osłabło. Znane artykuły *National Zeitung* pchnęły giełdę na tory zwyżki, która odbiła się najwięcej na banknotach russkich. Zakupy na rachunek Paryża przyczyniły się również do zwyżki rubli. Zamknięto obrady tendencją lepszą. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych, które płacono początkowo po 204.50, spadły na 204, lecz podniosły się następnie na 204.25, po zamknięciu czynności urzędowych osiągnęły 204.75, a o godzinie 3-ej minut 15 nawet 205. W porównaniu z wczorajszemi kursami straciły ruble kasowe 1 m. 10 fen., końcomiesięczne zaś pozostały na poziomie wczorajszego kursu. Krótka Warszawa niżej o 50 fen., a Petersburg o 1 m. w obu terminach. Pożyczka wschodnia spadła o 10 kop., listy likwidacyjne o 30 kop., podczas gdy listy zastawne ziemskie, które poszukiwano, podniosły się o 20 kop. Wyżej notowano pożyczki konsolidowane, gorzej natomiast listy zastawne russkie, kupony celne, obie pożyczki premjowe russkie, 6 prc. russką rentę złotą i 5 prc. konsole z roku 1884-go. Akcje kredytowe austrjackie poprawiły się o $^{2}/_{5}$%. Dyskonto prywatne droższe o $^{1}/_{8}$%. Ceny żyta podskoczyły o 1 m. w obu terminach.

Berlin 4-go grudnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	204.90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	204.75	Akcje kredytowe	158.90
Wek. na Petersb. krót.	203.70	Weksle na Lon. kr.	20.37^5
Wek. na Petersb. dług.	201.70	„ „ dł.	20.20^5
Bil. ban. rusk. na dost.	204.75	Żyto w tow. gotow.	151.75
Wschodnia poż. II em.	61.70	Żyto na wiosnę	155.75
Listy zast. serji I-ej	60.70		

Kursa z dnia 3-go grudnia: 206.—. 205.25, 204.70, 202.70, 204.75, 61.80, 60.50, 158.50, 150.75, 154.75.

Petersburg 4-go grudnia. — Weksle na Londyn 98.50.— Pożyczka premjowa I-ej emisji 270. — Pożyczka premjowa II-ej emisji $241\frac{1}{4}$.—Półimperjały 7.87.

Odesa 4-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 90—108 kop., ozima żółta 88—108 kop., ozima czerwona 87—108 kop., ozima besarabska 82—107 kop., girka 82— 103 kop., żyto 53—57 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 52—57 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ na Pradze dnia 4-go grudnia. — Przy dowozie 14 wagonów, usposobienie było stałe, ceny prawie bez zmiany. Żyto nabywano dosyć chętnie, wyborowe do 71 kop., średnie po 69 kop., ordynaryjne bez nabywców, żądano po 64 kop. Owsa nadesłano 11 wagonów, wyborowy 30—73 kop., średni 66—68 kop., ordynaryjny po 59—63 kop., sprzedano około 8 wagonów. Gryka bez zmiany 75—82 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana spokojnie, sprzedano 1 wagon w średnim gatunku po 106 kop. Jęczmień bez zmiany, wyborowy 80 do 84 kop., średni 70 do 78 kop., ordynaryjny 63—68 kop.

Sprawozdanie tygodniowe z targów zbożowych warszawskich. Pomimo nie wielkich dowozów w tygodniu ubiegłym, usposobienie targów zbożowych było słabe. Na placu Witkowskiego za pszenicę wyborową płacono 6.30 do 6.55, za białą 6.15, za pstrą 5.80 do 6.00; za żyto wyborowe rs. 4 do 4.20, średnie 3.75—3.90, owies 2.15 do 2.65, 3.50—4.20. Na targu praskim pszenicę wyborową kupowano po 102 do 107 kop., średnią 95—100 kop., ordynarąjną po 85—92 kop. Żyta najwięcej nadesłano kolelami z Litwy i Podlasia. Za wyborowe gatunki płacono 65—71 kop., średnie 65 do 63 kop., ordynaryjne 63 do 64 kop. Owies dobrym cieszył się popytem, tak na miejscową konsumcję jako też i na wywóz, ceny utrzymały się na zeszłotygodniowym poziomie, wyborowy 70 do 73 kop., średni 62 do 68 kop., ordynaryjny 58 do 62 kop. Gryka bez zmiany, 75—82 kop. Kasza jaglana spokojnie, wyborowa 110 do 115 kop., średnia 98 do 108 kop. Groch mało był ofiarowany, płacono 75 do 93 kop. Jęczmień zniżkowo, wyborowy dwurzędowy 78—35 kop., średni 60 do 75 kop. Remanent wagonów w magazynach tranzytowych przedstawia się w następujący sposób: kaszy jaglanej 42 wagony, owsa 33, żyta 29, mąki pszennej 3, gryki 2, jęczmienia 2, ryżu 2 wagony.

Skóry wołowe bez zmiany w cenie na sztuki, na wagę jednak jest już różnica, ponieważ skóry przychodzą z długim włosem. Sprzedawano 1 funt skóry nieoczyszczonej 60—65 funt. 12 i pół kop., 65—70 funt. 13 i pół kop., 70—75 funt. 14 i pół kop., 75—70 funt. 15 i pół kop., 80—85 funt. 16 kop. Skóry oczyszczone o 1 kop. drożej. Skórki cielęce warszawskie od rs. 2.25 do 3.50 za parę. Skórki prowincjonalne od rs. 22 do 23 za pud. Skóry końskie od rs. 4.00 do 5.50 za sztukę.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: K. Podczaski ob. z Piotrkowa, M. Michajłow radca hon. z Siedlec, K. Łaniewski student z Nowo-Aleksandrji, A. Ananów stud. z Nowo-Aleksandrji, L. Russo stud. z Nowo-Aleksandrji, G. Rost porucz. z Nowo-Aleksandrji.

Hotel Europejski: hr. F. Plater-Zyberg ob. z Dynaburga, S. Arkadij sędz. z Płocka, W. Świętkowski obyw. z Płocka, E. Brochocka obyw. z Drezna, E. Plewiński ob. z Lublina, ks. B. Ogiński z Rostowa, H. Łęski ob. z Wilna, bar. Maurizio-Marochetli ambasador z Wiednia, Marja Latafie ob. z Wiednia, D. Winoradzki sztabs-rotm. z Włodawy, A. Paszkewicz inż. z Radomia, W. Kucharski ob. z Wołynia, N. Wejntrob kup. z Petersburga, B. Sawicz-Boczkow sekret. koleg. z Piotrkowa, J. Hirschberg ob. z Piotrkowa, L. Oraczewski obyw. z Kielc, J. Karpuszkin ob. z Brześcia, S. Hirszman obyw. z Sokołowa, E. hr. Hutten-Czapski rad. tajny z Mińska, M. Lutow kup. ze Smoleńska, K. Wójcicki obyw. z Lublina, F. Jaczewski ksiądz z Lublina.

Hotel Krakowski: W. Wieszczycki ob. z Łęczycy, E. Broniewski ob. z Łodzi, L. Rakowski ob. z Tomaszowa, Z. Składowska ob. z Lublina, J. Gałecki ob. z Lublina, E. Łempicka ob. z Płocka, H. Goldman kup. z Płocka, I. Friedman kupiec z Płocka, E. Berg kup. z Berdyczewa.

Hotel Lipski: A. Hibner ob. z Turka, L. Czaplicki obyw. z Prasnysza.

Hotel Niemiecki: S. Bramson ob. z w. Jedwabno, A. Wolański kapitalista z Włocławka, J. Heiman kup. z w. Praszki, N. Epsztein ob. z gub. Wołyń, J. Lindenfeld ob. z N.-Aleksandrji, E. Ludwik ob. z Włocławka, H. Chawkin ob. z w. Bychowa.

Hotel Paryski: M. Nadjein porucznik z zagranicy, P. Episzew urzęd. akc. z Łomży, W. Wojejkow członek sosnowickiej komory z Sosnowic, L. Przeździecki rejent z Suwałk, Dorota Oderfeld żona kup. z Częstochowy, B. Dauter ob. z Łowicza, K. Ebchard kup. z Łodzi, A. Jarociński kup. z Łodzi, N. Majzel kup. z Poniewierza, A. Wikborg podpor. z Żelechowa, A. Hejman kup. z Łodzi, P. Sołomachin porucz. z Nowogeorgiewska, J. Tereszczenko urzęd. akc. z Granicy, A. Kaskel kup. z zagranicy, W. Safronow kup. z Sumy, Ilja Tursz kup. z Sumy, N. Radecka żona podpułk. z Iwangrodu, A. Jewnin kup. z Białegostoku, E. Winnicka córka pułkow. z Granicy.

Hotel Rzymski: F. Borkowski ob. z Wołynia, S. Zdziarski ob. z Głuchowa, P. Ziebniewski ob. z w. Nagórki, L. Zielonko ob. z w. Mniewa, K. Czapelski adw. z Witebska, M. L. Łobaszewska ob. z Wołynia. R. Rościszewski rejent z Siedlec, A. Iwanow podpułk. z Modlina, T. Cisowski ob. z Tambowa, W. Wiesiołowski tow. prokur. z Piotrkowa.

Hotel Słowiański: P. Buraczewski urzęd. wojsk. z Sieradza, F. Wiśniewski syn urzęd. z Tuły, M. Górnicki mechanik z w. Styczówka, H. Gajtler kup. z Aleksandrowa, S. Domański dym. major z Łukowa, N. Elenbogen z własn. fund. z w. Kurow, M. Kulikowski ob. z Grodna, A. Jarosławski ob. z w. Kurow, R. Jaszewski ob. z Radomia.

Hotel Victoria: E. Sting kup. z Wiednia, K. Welke kup. z Berlina, E. Schram fabr. z Charlotenburga, S. Frumkin pomoc. aptekarski z Moskwy, M. Goldfeder bankier z Łodzi, W. Bierkman kupiec z Łodzi, S. Swan z własn. fund. z Petersburga, A. Swan subiekt handl. z Petersburga, E. Gauthier artysta cyrk. z Kijowa, Elżbieta Gauthier żona art. cyrk. z Kijowa, T. Kedrow kasjer pow. z Tomaszowa, A. Nomerowski burmistrz z Tomaszowa, J. Fuchs z własn. fund. z Moskwy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Natrętnej* — Według naszych informacyj, żaden z podanych przez sz. panią listów zastawnych ziemskich nie został wylosowany.

— *Ciekawemu.*— W d. 15-ym listopada upłynął termin nadsyłania próśb; podało się o stypendjum po ś. p. Kamińskim, o ile nam wiadomo, przeszło 60 osób. Dopiero w końcu grudnia lista tych, którym komitet przyzna stypendja, będzie wiadomą.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—W sprawie tej nieraz już głos zabieraliśmy, a przed paroma miesiącami w obszernym artykule wyłuszczyliśmy całą potworność odnośnych stosunków według cyfr statystyki urzędowej. Nie zaniedbamy tej sprawy i w przyszłości.

— *Panu S.* — Pracownia, Krak.-Przedm. 2.

— *Panu Bolesł. J.*—Wolne żarty, sz. panie!

— *Panu Wit. Żan.*—Nie rozumiemy, o co chodzi?...

— *Stałemu prenumeratorowi z okolicy.* — Przedewszystkiem prosimy o wytłumaczenie, o co chodzi, pisze bowiem sz. pan w ten sposób, jakgdybyśmy doskonale sprawę prywatną znali. Zkąd?... A teraz zastrzeżenie: tego rodzaju opis nie może być anonymowy.

— *Panu S. M. z Chłodnej.*— Jeżeli w takim języku, jak list, to nie! Co to jest „zdanie przygody życia"?...

— *Panu S. P.*—Dobra nomenklatury „Moskwa" leżą w pow. brzezińskim, gub. piotrkowskiej, w odległości 15-tu wiorst od Rogowa, należą zaś do p. Krzysztofa Bauera.

— *Panu Ż. K.* — „Rodowód" może byc drukowany tylko w dziale płatnych reklam, mianowicie w „Korespondencji prywatnej".

— *Marzycielowi.* — Odpowiedź może być drukowana w płatnej „Korespondencji prywatnej".

— *Panu K. Z., ojcu z Leszna.*— Na tak postawione pytanie, może być tylko jedna odpowiedź: teorja poprzedza praktykę.

— *Panu A. J. St.*— Prosimy o wiadomość, czy wskazane numera dotyczą listów zastawnych gotajskich I-go lub II-go działu, czy też odnoszą się do losów gotajskich. Gdyby te ostatnie interesowały sz. pana, trzebaby się informować w Gota.

— *Panu Adamowi Z.........* — Jak nas poinformowano, „Lutnia" tego zamiaru nie miała.

— *Panu Hiero* (czy *Iliero?*). — Odpowiadamy zawsze. O co idzie?

— *Panu S. S.*— P. Bialski bawi obecnie u rodziny w Lublinie i okolicy; jadąc z powrotem zatrzyma się w hotelu Saskim. Podobno powróci do Warszawy dopiero po świętach Bożego Narodzenia.

— *Panu A. F.*—Któż temu winien, iż sz. pan zawarł umowę z rządcą domu, nie odpowiadającym wymaganym kwalifikacjom? Takich wypadków ogłaszać niepodobna, boć w końcu przyszłoby zapisywać całe szpalty wiadomościami o nieporozumieniach ze służbą, rządcami i t. d. Należy wchodzić w umowy ostrożnie, czynić dobry wybór i warować się kontraktem. Rubla przeznaczamy dla ubogich.

— *Panu S. M.*— Przeciwnie, stale nadal podawać będziemy. Dotychczasowe wypadki nastąpiły skutkiem zmiany w rozkładzie pociągów, a ztąd i przyśpieszonej edycji wieczornej *Kurjera.*

— *Pani Wandzie N. w Skierniewicach.* — Genèwe, Chemin Venel.

— *Panu B. H. w B.*—Prosimy uprzejmie! B. dobre...

— *Panu Sandeckiemu.*—Odpowiedzieliśmy w № 317-ym *Kurjera.*

— *Panu B. P.* — Lekarza, któryby porad udzielał listownie, nie znamy, gdyż dopiero po gruntownem zbadaniu chorego rady udzielić można, stąd też nie możemy udzielić sz. panu adresu p. Rétau (?).

— *Panu J. Wiśn.* — Z tego rodzaju reklamacjami, jako nie kwalifikującemi się do druku, należy zwracać się do policji.

— *Eskulapowi.*—Jeżeli zarzuty stawiane będą zasadnie, chętnie wydrukujemy.

— *Panu S.*— Jest metoda Ahna do nauki języka włoskiego po polsku. wydanie Lessmana. Polecamy gramatykę i zadania Rykaczewskiego, wydanie berlińskie.

— *Panu L. G.* — To, co nam sz. pan nadesłał, jest dopiero szkicem do noweli lub powieści i to szkicem najogólniejszym, zapisującym same tylko wytyczne właściwego opowiadania. Możeby z tego szkicu artysta stworzył obraz barwny i ciekawy, artystą tym wszakże piszący, jak nam się zdaje, nie będzie. Brak mu do tego najpierwszych warunków, jakiemi są: znajomość stylu i gramatyki. W obrazku „Przed laty" znajdują się błędy, jakich się nawet początkującemu nie przebacza.

— *Panu S. J. S.* — Sale zarobkowe Staszica jeszcze otwarte nie zostały; informacyj udzieli rada miejska dobroczynności publicznej, na ul. Senatorskiej, wprost kościoła św. Antoniego. Szwalnie dobroczynności rozrzucone są po mieście, mają zaś na celu opiekę nad sierotami; wiadomość w Tow. dobroszynności Krak.-Przedm., 62. Stowarzyszenie furmanów dotąd się nie zawiązało. Szkoła Konarskiego dziś mieści się na ul. Nowo Miasto, 4. Na ostatnie pytanie wkrótce odpowiemy osobno.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 23 Ноября (5 Декабря) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).